

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za ogłoszenie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półroczn. rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się k. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Reklamy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po k. 8 za wiersz petitiwy lub jego miejsce. Za następne razy k. 6. REKLAMY na 1 stronie po k. 30 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz k. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ogura (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 36), Bergsona (Senatorska 32).
---	---	---	---	--

WYSTAWA i JARMARK w Płocku 28, 29 i 30 Sierpnia.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 13 do 19 sierpnia 1899 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachmur.			Kierunek chmur	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
13 N.	12,9	20,4	13,4	15,6	N ₁	NW ₂	N ₀	1	2	1	N	—	rosa
14 P.	12,7	21,6	16,0	16,8	W ₁	W ₂	W ₀	5	3	3	W	—	rosa
15 W.	14,5	20,9	11,4	15,3	O	N ₀	O	0	0	0	O	—	rosa
16 Śr.	14,5	23,3	18,0	18,6	O	O	S ₁	0	0	0	O	2,0	rosa, błysk, deszcz
17 Cz.	16,8	19,8	14,7	17,1	W ₁	W ₂	O	9	9	9	W	—	wicher w nocy ok. 1 g.
18 P.	12,9	17,2	11,2	13,8	W ₃	W ₃	W ₂	1	3	4	W	0,9	wicher, deszcz w noc.
19 S.	13,0	14,7	11,7	13,1	W ₂	W ₂	W ₂	10	8	5	W	6,8	deszcz w nocy

Średnia 15,8

Suma opadu 9,7

Objaśnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0 bez liter—zupełna cisza.

Temperat. w Płocku: Śred. 18 sierpn. 15,2 17,4 16,4
d. 19 „ 13,8 16,5 13,1
d. 20 „ 11,3 14,9 12,7
d. 21 „ 12,3 15,3 14,5

Deszczu spadło d. 20 sierpnia 7,1 mm.
21 „ 2,3 mm.

Jarmarki: W gub. płockiej: 28 sierpn. w Płocku (trzydniowy), w Janowie, w Gólyminie, 29 w Dobryniu n. Drwęcą, w Radzanowie, w Płońsku.

W gub. łomżyńskiej: 28 sierpn. w Andrzejowie 29 w Jedwabnie i w Zambrowie, 30 w Makowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Referent powiatowego zarządu krzemienieckiego, sztabs-kapitan Skobin zamianowany został naczelnikiem pow. płockiego. Konstanty Andrzejewski zamianowany został kancelistą w Izbie skarbowej płockiej. Aleksander Furcielew po ukończeniu seminarjum w Wymyslinie naznaczony został drugim nauczycielem dwuklasowej szkoły gminnej ogólnej w Dobryniu n. Drwęcą. Nauczyciel jednoklasowej szkoły początkowej gminnej w Ostatnim Groszu w pow. ciechanowskim Józef Rogalski przeniesiony został do jednoklasowej szkoły miejskiej w Płocku. Trzecia nauczycielka dwuklasowej szkoły początkowej żeńskiej w Płocku Jadwiga Pietrasewska przenaczona została na nauczycielkę do jednoklasowej szkoły miejskiej.

Przyczynę do mapy archeologicznej

gub. Płockiej.

Radomice pod Lipnem. Przed dwudziestu kilku laty, parobcy, orzący na gruntach folwarcznych, zawadzili pługiem o grobowiec płaskimi kamieniami wyłożony; po odwaleniu wierzchniego kamienia, gdy spo-

strzegli kilka naczyń glinianych, sądząc, że to skarby, rzucili się na nie, a nie znalazłszy nic więcej, prócz popiołu i kości, naczynia porzobili. Znalezione podobno później i drugi taki grobowiec, ale i ten podobny los spotkał. Na każdym niemal wzgórzu piaszczystym w Radomicach, pełno znajduje się szczątków popielnic potluczonych; zwłaszcza kawałki znajdowane na folwarku Ignackowo, noszą ślady, że do pięknych deseniowych popielnic należały. Prócz skorupki od urn, aczkolwiek w bardzo małej ilości, znajdują się na polach Radomic i wyroby krzemienne z okresu kamiennego. U pana Cz. b. właściciela Radomic, widziałem pięknie wyrobiony nożyk z jasnego krzemienia, sam zaś znalazłem ostrze krzemienne (belt), już nie tak starannej roboty.

Lipno. Na piaskach pod Lipnem, nad brzegami rzeki Mieci, znajdujące się bywały od czasu do czasu, choć w bardzo małej ilości, przedmioty krzemienne.

Skepe. Na terytorium dóbr Skepego, są dwa okopy, które lud miejscowy szwedzkimi zowie. Jeden mniejszy, między miasteczkiem Skepe a Wymyslinem nad jeziorem; musiał być kiedyś całkowicie wodą otoczony, dziś tylko od wschodniej strony jeziora dotyka, od której to strony jest jakoby wejście do środka. Przed laty robiliem poszukiwania w tym okopie, ale prócz małej ilości węgla nie więcej nie znalazłem. W pobliżu jego znaleziono również czasy kilka pieniążków z czasów Zygmunta I-go, które znajdują się w zbiorze piszącego. — S. p. Gustaw Zieliński, b. właściciel Skepego, uważał zawsze okop ten za miejscowo-

ŁOWICKIE TOWARZYSTWO

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

ZAKŁADY: Łowicz, st. dr. żel. W.-Wied.

REPREZENTACJI:

W-ni „B-cia Wolibner, Barczak i S-ka” w Płocku.

W-ny Markiewicz w Wyszogrodzie.

Poleca SUPERFOSFATY, oraz inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona sławnych
Środa 23 sierpn.	Filipa	Cichomila
Czwartek 24 „	Bartłomieja	Cieszyńskiego
Piątek 25 „	Ludwika Kr. W.	Namysława
Sobota 26 „	Zefiryna	Władysława
Niedziela 27 „	Prz. r. św. Kazim.	Przedziśława
Poniedziałek 28 „	Augustyna	Wyszomira
Wtorek 29 „	Śc. gl. św. Jana Chr.	Racibora

Wschód słońca o godz. 5 m. —

Zachód słońca o godz. 7 m. 2.

Zmiana księżyca: Ostatnia kwadra dnia 27 sierpnia o g. 1 m. 21 po półn.

Wysok. wody na Wiśle d. 18 sierpn. 4 stóp 5 cali.
pod Płockiem. d. 19 „ 4 „ 1 „
d. 20 „ 3 „ 9 „
d. 21 „ 3 „ 5 „

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu” z funduszu ziemian Krosińskich

(58)

PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

Już przestał panować nad sobą, unosił się i pani Amelia zrozumiała, że dziś lepiej dać pokój drażliwej sprawie. Objęła go za szyję i prosiła z płaczem.

— Staszku, zrobisz jak zechcesz, tylko mu nie wymyślaj, przecie to mój brat, pamiętaj!

Lecz mąż ją odsunął.

— Twój brat, tak, może i mój brat? Z miłości braterskiej pochwalił się, że ja mu sprawę prowadzę i ojca mi zabił, ten!

Urwał, wyprostował się i patrząc na Bolesława, jak na gładzie, wyrzucił z siebie.

— Borski nie mógł znieść nawet podejrzenia, że na jego nazwisko jest plama. Borski jest uczciwy, albo ginię, tylko ty nie jesteś w stanie tego pojąć!

Pani Amelia znowu poskoczyła do męża, a gdy ją odepchnął, zatoczyła się i zemdlała upadła na sofę. Wobec takich skutków, Stanisław był bezsilny. Odrzucał takich skutków, Stanisław był bezsilny. Odrzucał takich skutków, Stanisław był bezsilny. Odrzucał takich skutków, Stanisław był bezsilny.

— Melko, już nie, już o tem nie będziemy mówili, nigdy, Melko, Melczuk!

Ledwie w pół godziny potem otworzyła oczy i zaraz zaczęła rzewnie płakać.

— Ty pogardzasz nami, — łkała — nawet mnie nie kochasz, ja wiem, nie jestem ciebie warta, nędza nas zepsuła i nie rozumiemy cię, ale zrobisz, jak zechcesz, ja się na wszystko zgody, Staszku!

Chciała go pocałować w rękę, lecz on na to nie pozwolił. Gładził ją po głowie i szeptał ustami, które jeszcze drżały.

— Dobrze najdroższa, dobrze, tylko nie mów tak dużo. Lepiej ci?

— Lepiej Staszku, jakiś ty dobry!

Leżała cicho, przez bzy patrzyła na męża i po chwili rzekła znowu.

— Nie masz czasu, prawda? Idź złotko, mnie już jest zupełnie dobrze, Bolek jeszcze trochę ze mną posiedzi, a potem przysię mamuleczkę, albo Jankę. Idź Staszku!

Borski się wahał, niepewny co zrobić. Od jakiegoś czasu często jej się robiło niedobrze i raz przez trzy godziny leżała bez czucia. Zawsze się to zdarzało, gdy miała jakąś przykrość, więc żył w ciągłej obawie, by nie zemdlala w czasie jego nieobecności. Nie patrząc na szwagra rzekł.

— Może będziesz łaskaw naprawdę przysłać matkę?

— Naturalnie, że przysię, ale nie odejdę, póki się zupełnie nie uspokoi — odparł pan Bolesław uprzejmie.

Poczem odprowadził go do przedpokoju, wyszedł aż na wschody i tu rzekł.

— Chciałem ci powiedzieć, żebyś ją teraz trochę oszczędzał. Jeszcze w Rucinku, przed rokiem, zauważyłem w niej pewną nieprawidłowość sercową. Nie twierdziłem naturalnie, że to jakaś wada organiczna, ale w każdym razie zdenerwowanie zwiększa, więc trzeba na nią zwracać więcej uwagi. Nie pozwalaj jej szyć zanadto długo i staraj się, żeby miała czasami jaką rozrywkę.

Stanisław stał chwilę bez ruchu, potem nie rzekłszy, zbiegł pędem ze schodów, Bolesław zaś wrócił do siostry. Jeszcze leżała i zobaczywszy go, westchnęła głosem.

— Stanowczo nie można z nim jeszcze o tej sprawie mówić, bo się zaciął. Od czasu śmierci ojca stał się ogromnie uparty, lecz to chyba minie powoli, co?

— Albo ja wiem. Przez wzgląd na waszą przyszłość, należałoby ci tego życzyć. Gdyby nie mamuleczka, nie byłibyśmy się najedli, ani przykryli ambieją ojca. No, jakże ci tam?... bo muszę lecieć!

— Idź, idź. Już mi dobrze i nawet mam robotę.

Poszła do jadalnego pokoju szyć, ale w porze obiadowej znowu się położyła, z sofą dając objaśnienia „frejlein”, krajającej z białej flaneli szlafroczek.

A Borski, wróciwszy, nawet palta nie zrzucił. Jak przyszedł, tak wpadł do saloniku, potem do jadalnego pokoju i dopiero tu znalazłszy żonę, zaczął pytać z niepokojem.

— Dobrze ci? Lepiej ci?

— Dobrze Staszku, tylko jestem trochę osłabiona.

— Turkot maszyny cię nuży. Możeby „frejlein” przestała szyć?

— Niech przestanie, bo ciebie to bardziej drażni. Ja dzisiaj tyle czasu próżnowałam, a tak chciałabym ci oszczędzić wydatków chociaż moją drobną pracą!

Na to Borski rzekł z wymówką.

— Już chyba teraz nie powinnaś mi tego mówić, Melko! — I uśmiechnąwszy się, smutnie, dodał: — Masz przecie posag, a że ja go wziąć nie chcę, to nie twoja wina.

Wrócił do przedpokoju rozebrać się, poczem znowu klękawszy przy żonie, całował jej rękę.

— Moja ty biedoto! Wzyskko, tylko mi nie choruj!

— Nie, nie! — odparła — przecież dla dzieci muszę być zdrowa.

— A dla mnie Melko?

— Dla ciebie? Tyle myślałam dzisiaj o sobie i o tobie! Tyś powinien mieć inną żonę, a przynajmniej z innej rodziny. Ja pojmuję, jaka jest przepaść między moimi i tobą. Kocham ich, bo nie mogę inaczej, ale ty nawet nie przeczuwasz, jak ja wiele rozumiem i jak mię to boli.

wość, na której mógł się wznosić w odległych czasach zameczek.

Drugi znacznie większy znajduje się o parę wiorst na północ od pierwszego, na gruntach osady Czermino, także nad jeziorem, które ze wschodniej strony doń dotyka; z innych stron bagnami jest otoczony.

W dobrach Skępe nadto jest miejscowość zwana Obóz (folwarczek) która, jak sama nazwa wskazuje musiała być kiedyś obozowiskiem. Potwierdzać się to zdaje i tem, że przed laty znaleziono tam parę ostróg żelaznych, które prawdopodobnie z czasów krzyżackich lub szwedzkich pochodzą. Tamże znaleziono siekierkę kamienną, nader pięknej formy, rzadko napotykaną, która znajduje się w zbiorach piszącego.

W bliskości Obozu znajduje się folwark Huta, na którego piaszczystych polach trafiają się przedmioty krzemienne z odległej przeszłości. Zdaje się, że kilka z nich znajduje się w cennym zbiorze archeologicznym prof. Tarczyńskiego. Prócz tego na gruntach skępskich, wśród lasu i bagien, jest wzgórek zwany „Biskupią górką” do którego przywiązane jest podanie, że tam Konstanty Zieliński, arcybiskup lwowski, który koronował Stanisława Leszczyńskiego, schronił się przed wojskiem go ścigającym i jakiś czas z garstką domowników pozostawał, zdradzony wreszcie po dzielnej obronie, gdy większość otaczającej go drużyny poległa, sam ranny ztamtąd do niewoli wzięty, życia tu dokonał około 1709 roku.

Fantazja ludowa dodaje, jakoby między „biskupią górką” a dawnym lamusem, zamienionym przez autora „Kirgiza” na bibliotekę, istniało pod jeziorem podziemne przejście. Trzeba wiedzieć, by nie przywiązywać żadnej wagi do tego, że „Biskupia góra” od biblioteki, nietylko głębokiem jeziorem jest oddzielona, ale więcej niż pół mili odległa.

Niedźwiedz. W lasku do majątku tego należącego, nad jeziorem Steklińskim jest także okop, którego lud miejscowy za szwedzki uważa.

Czernikowo. Przy drodze prowadzącej do Osówki, po prawej stronie, na granicy Witowęża, na wzgórzu piaszczystym, znajduje się sporo szczątków popielnic, a także trafiają się strzałki kamienne. Pewna ilość tych przedmiotów zebranych, znajduje się u syna mego Gustawa.

Mazowsze. Przed laty odkryto na gruntach tego majątku grobowiec, płaskimi kamieniami wyłożony z popielnicami, z których jedną miejscowy proboszcz Mazowsza, ofiarował p. K. b. właścicielowi Oleszna.

Piotrkowo. Na gruntach tego majątku, sąsiadującego z Mazowszem, natrafiono też na grobowiec przedchrześcijański, z którego jedna urna, znajduje się w posiadaniu mego sąsiada.

Świętosław, graniczący z Mazowszem. Przy wydobywaniu pnia dębowego, sporo już lat temu, znaleziono pod nim siekierkę

kamienną, która znajduje się u pana Ch., właściciela Okalewa. Na polach płaskich Świętosława jest kilka pagórków foremnych, które są niewątpliwie mogiłami z odległej przeszłości; warte bliższego zbadania przez miłośników archeologii.

Zębowo. Po lewej stronie szosy prowadzącej do Świętosława na wzgórku nad łąką, natrafiono przed laty przy dożywaniu marglu na grobowiec z popielnicami, kamieniami wyłożony, który jak najczęściej się to dzieje, robotnicy zniszczyli. Będąc wkrótce na miejscu wykopaliska, zebrałem tylko mnóstwo skorupki i kłów dzichych; jedna skorupka ma małe uszko, jakie bywają przy popielnicach, ozdabiane nieraz kołczykami. W Zębowie, przy szosie tuż za ogrodem wznosi się na płaszczynie spora góra „Święto-Jańska” zwana. Czy jest ona napływowa, czy też rękami ludzi w dalekiej przeszłości usypana, trudno orzec.

Łążyn. Na polach łążyńskich znalazłem sam przed kilkunastu laty siekierkę kamienną, a nieco później połowę drugiej rozbitej, do dużego formatu siekierki kamiennych należącej; obie są u mnie.

Krobia nad Drwęcą. W 1864 roku w obecności p. K... z Oleszna, odkopano tam grobowiec z popielnicami, z których parę całkowicie dobytych wziął tenże do swego zbioru.

Ciechocin nad Drwęcą. Na gruntach tego majątku, nad brzegiem Drwęcy, znajduje się przedhistoryczne cmentarzysko, dotąd niezbadane. Jeszcze przed laty widzieć tam można było całe rzędy kamieni (pierres dressées) ustawionych w rzędy i koła. Dziś już ledwie gdzieś tam podobny kamień sterczy; wywieziono je po większej części do Torunia do budowy twierdzy.

Na pograniczu powiatu lipnoskiego, w sąsiednim rypińskim następujące miejscowości znane mi, zasługują na uwagę miłośników archeologii:

Sitno. Pomiędzy traktem dobrzyńskozboińskim a rzeczką Rożec, w bliskości kolonji Łukaszewo, na jednym z bardzo licznych tam wzgórz, odkryto przed kilkunastu laty przypadkowym sposobem przy dożywaniu marglu, w głębokości 8 stóp pod powierzchnią ziemi ściślej, gliniasto-marglowej, grobowiec przedchrześcijański z popielnicami. Grobowiec ten prostokątne płaskimi wyłożone kamieniami, zawierały 6—8 popielnic z nakrywkami, wypełnionych popiołem i kośćmi, a ustawionych dwa rzędy. Z trzech grobowców odkopanych, jeden skutkiem zarwania się i wpadnięcia wód ludzi margiel dobywających, uległ zupełnemu zniszczeniu; z dwóch pozostałych grobowców, dobito 5 popielnic i 2 przystawki w całości, z tych dwie wraz z przystawkami p. S. właściciel Sitna, ofiarował piszącemu. Popielnice te nie odznaczają się niczem szczególnem; największa szmelcowa czarna ma 12 cali wysokości, waga jest u góry a wydęta u dołu, druga wyso-

ka 10 c. formy dzieczechki. Dwie nakrywki pokryte są, jedna kółkami, druga krzyżującymi się kreskami. Na polach Sitna znajduje się bywa dość obficie bursztyn, nawet w większych kawałkach, możliwem jest, że mieszkańcy niegdyś tu osiedli, zajmowali się także jego sprzedażą. Znajdowane tu bywają dość często i pieniążki rzymskie.

Szafarnia. Na terytorjum tego majątku, o sto mniej więcej kroków od rz. Drwęcy, pod laskiem zwanym Płonko, znajduje się szaniec t. z. „Sokole góry”, porośnięty obficie jałowcami; od brzegów Drwęcy formuje wał dość regularny, po drugiej stronie ma spady w kształcie tarasów. Lud miejscowy utrzymuje, jakoby wewnątrz tych gór znajdowały się lochy.

Bożymin, wieś składająca się z cząstkowych właścicieli, w której na gruncie do p. M. należącym znajduje się szaniec niby z czasów szwedzkich pochodzący.

Chojno. Jeszcze w 1842 r. na gruntach tego majątku, w bliskości rzeczki Rożec, na piaszczystym wzgórzu, odkryto dwa grobowce płaskimi kamieniami wyłożone; w jednym z tych grobowców mieściło się 24 popielnic różnej wielkości, systematycznie ustawione od największych do najmniejszych. Odkryto później jeszcze podobno i trzeci grobowiec z 4-ma tylko urnami, w których między popiołami je wypełniającymi, znaleziono kółko brązowe niby kołczyk, jakiś drucik i narzędzie do szczypczyków podobne.

Stalmierz nad rz. Rożec. Przed laty odkopano tam grobowiec z popielnicami, z których jedna 12 cali wysoka, ofiarowana została przez ówczesnego właściciela Gustawowi Z..., a obecnie znajduje się w moim zbiorze.

Podlesie. W tej miejscowości, przy drodze do Sosnowa, odkryto przed laty cmentarzysko pogańskie. Niektóre przedmioty ztamtąd dobyte, jako to: części grzebienia kobiecego z białej kości, 2 noże żelazne, jeden 10 cali, drugi 8 cali długi, sprzączka żelazna i zapinka, prawdopodobnie od pasa, fibule brązowe, paciorki gliniane melonkowate wielkości orzecha laskowego, oraz wyrób gliniany baryleczkowaty, podobny do znalezionych w Chalinie, dostały się w posiadanie mego ojca i dziś są w moich zbiorach. Poprzednio jeszcze znaleziono tam dwie siekierki kamienne, które również są u piszącego.

Z wiadomości przezeń tu podanych, okazuje się jasno, że była ziemia dobrzyńska już w przedhistorycznych czasach była licznym zamieszkała. Osiedlaniu się ludności w tych okolicach sprzyjała żyzna gleba, oraz przyjazne położenie miejscowości, po-przeżytniej licznymi jeziorami i rzeczkami, brzegiem których ludność ówczesna posuwała się w głąb kraju ku północy. Ze ludność tu się osiedlająca nie zrywała stosunków z państwami południowymi Europy,

ale utrzymywać je musiała, dowodzi tego dość częste znajdowanie w naszej okolicy, pieniążków rzymskich i greckich, z których li tylko w lipnoskim znalezionych, posiadanych w moim zbiorze numizmatycznym sztuk około 30, z czasów Marka Antoniusza, Wespazjana, Domitiana, Trajana, Adrijana, Marka Aureliusza, Faustyny i Aleksandra Sewera, to jest z epoki od 58 r. do 234 r., oraz jedną sztukę wielkości dwuzłotówki Aleksandra Macedońskiego.

W **Grodzkowie**, pow. lipnoskim, przed laty kilkudziesięciu znaleziono w torfowisku blisko korzec monet rzymskich, które w skrzynce drewnianej musiały się znajdować, z której tylko próchno pozostało. W swoim czasie gazety znalezienie tego skarbu opisywały. Można więc przypuszczać, że tędy prowadził ku morzu Bałtyckiemu trakt handlowy, którym po bursztyn kupcy z południa się udawali.

Na zakończenie dodam jeszcze jedną uwagę co do okopów, które lud miejscowy za pochodzące z czasów najazdu szwedów na Polskę—uważa. Wnętrze tych okopów często tak szczupłe i ciasne bywa, że z trudnością pomieścić mogło tabor ze stu ludzi złożony, a trudno znów przypuścić, aby wojsko w kraju nieprzyjacielskim, tak małymi siłami się posuwało. Z drugiej strony ich nieraz spora wysokość przypuszczać pozwala, że pośpiesznie, jak to w czasie wojny zwykle ma miejsce — sypane nie były. Ztąd wnoszę, że ze znacznie wcześniejszych one muszą pochodzić czasów, a mianowicie z okresu X lub XI wieku, i są najprawdopodobniej grodziskami, na których w owych czasach wznosiły się obszerne zameczki.

Józef Zieliński.

Manewry w okręgu warszawskim.

W „Dzienniku Warszawskim” w artykule p. tyt. „Manewry w okręgu warszawskim,” czytamy, co następuje:

Na zasadzie Najwyższej zatwierdzonego rozkazu wojsk warszawskiego okręgu wojskowego w r. b., w gub. warszawskiej, łomżyńskiej i kaliskiej będą się odbywały, poczynając od d. 7 (19) sierpnia ruchome zbiory wojsk, które następnie wezmą udział w ogólnych manewrach pod Kaliszem.

W celu ocenienia i szacowania szkód wyrządzonych przez wojska na polach uprawnych, przy każdej kolumnie i eszelonie będzie się znajdowała specjalna komisja dla rozpatrywania próśb o wynagrodzenie szkód; komisje te łącznie z właściwym gubernatorem szacują na miejscu poczynione szkody. Jeżeli szkody te zostały uczynione przez wojsko, wówczas naczelnicy kolumny wydają rozporządzenie o wynagrodzeniu szkód przez tych, którzy szkody zrządzili; tym sposobem szkody poczynione na biwakach podczas zwyczajnego marszu i wogóle nie w czasie manewrów, oraz uszkodzenie łąk i ogrodów,

Mówiła wolno i bardzo cicho, on zaś zamknął jej usta pocałunkiem, prosząc.

— Nie męcz się i nie drażnij, Melko. Ja się dzisiaj uniosłem, powinienem być dla Bolka względniejszym, nie powinieniem być zapominać, że on ciężko szedł przez życie, i że w takich warunkach kto inny upadłby zupełnie. Zapomnij o tem, Meleczko. Ta cała sprawa kosztowała życie mego ojca, i ja dla tego nie mogę o niej mówić spokojnie.

Pani Amelja westchnęła ciężko.

— Wiem, Staszku, ale gdyby nie Flora, to nie byłoby się tak strasznie skończyło. Ona swoim roztrzęsaniem zawiłała najwięcej. Ja na jej miejscu miałabym wieczny wyrzut...

I tu, przypomniałszy sobie nagle, że przed chwilą odebrała list z Rucinka, sięgnęła ręką do stolika, by podać mężowi leżący na nim papier.

— Zapomniałam ci powiedzieć, Staszku, że Marjan dziś przywozi Hańkę. Przyjeżdżają wieczornym.

— Jakto przywozi?

— Bo Hańka jest chora. Tamtejszy doktor nie wie, co jej jest, i wysłał ją do specjalistów warszawskich, mama znów życzy sobie, żeby się leczyła u Wiejańskiego.

— Czy pisał, co jej jest — pytał teraz Borski i, widocznie zaniepokojony, rozwinął list.

— Nie, nie o tem Marjan nie wspomina. Bo to on pisał do ciebie, ale otworzyłam. Już tak dawno nie miałam listu z Rucinka, że się zlekłam, czy nie jaka zła wiadomość. Nie gniewasz się, Staszku?

Borski nie lubił, gdy otwierano jego listy, nawet chcąc żonie oszczędzić pokusy, której się nie mogła oprzeć, kazał jej sobie dawniej odnosić do redakcji. Ale dziś tylko potrząsnął głową.

— Nie, nie, Melko! — I przebiegłszy oczami list Marjana, znowu powtórzył.

— Co jej może być, tej Hańce? Taka była zawsze zdrowa dziewczyna!

— Domyślam się, że to choroba moralna — objaśniła słabym głosem pani Amelja. — Wy wszyscy jesteście bardzo dumni, a Ładysz widocznie jej nie zna z tej strony i wcale nie oszczędza. Dziwny on!

— Nie rozumiem. Przecież Ładysz jest w Anglii.

— Jest, ale żebyś ty czytał te jego listy! Co tydzień przychodzą, prawda, pocziwa Hańka cieszyła się z każdego swistka, niepodobna jednakże, żeby jej nie bolały te dowcipne, wesołe i w dodatku otwarte kartki.

— Na otwartych kartkach pisał?

— Czasami. Prócz tego Flora ciągle mu przeciwstawiała swojego Wąterskiego i Hańka, choćby nie chciała, musiała przyznać, że uczucie tego biednego grubasa wyższe jest od subtelności Ładyszowych.

Stanisław strzepnął palcami.

— Idjotka ta Flora! W takich razach trzecie osoby są zawsze zbyteczne, co dopiero głupie, jak Walkował.

— Mówiłam jej to nieraz, bo Hańka widocznie smutniała i mizerniała, ale Ładysz także dużo winien. Pojechał na trzy miesiące, siedzi już pół roku i prócz tego nie jest szczery z Hańką. Nigdy jej nie mówi o swoich sprawach i, choć ona się nie skarży, wiem, że ją to boli. Ty mi odrazu wszystko i zawsze mówiłaś, pamiętasz? Walek jak przed księdzem, spowiadał się przed swoją Florą, choć taka głupia, a ta biedaczka nawet nie wie, kiedy on będzie łaskaw naznaczyć dzień ślubu.

— Jak przyjedzie, to naznaczy — wtrącił Stanisław.

— Lecz żona potrząsnęła głową.

— Gdzie tam! Czy to jemu pilno? Hańka nie jest bardzo sercowa, a jednak wiem, że wolałaby, aby ta ciąga odwloka nie była dla niego taka obojętna. Zabawny człowiek. Ręczę, że jak wróci z tej Anglii i zechce stawić pałace dla swoich kochanych robotników, pokłóci

się z akcjonariuszami, jak się pokłócił z zarządem, i znowu będzie szukał posady. Narwaniec!

— Tak, trochę narwany to on jest — zgodził się Stanisław. — Ledwie ją poznał, oświadczył się, teraz mu znów nie pilno...

Był szczerze zmartwiony. W Rucinku nikt się nie pieścił, więc jeśli Hańkę przysyłają na kurację do Warszawy, to musi być coś poważnego — dumał i milczał chodząc wokoło stołu. Nawet się z dziećmi dzisław nie bawił. Co chwila spoglądał na zegar, siadał i znów chodził, wreszcie, nie doczekawszy ósmej, poleciał na pociąg.

Ala w wagonie nie mógł się dobrze przyjrzeć siostrze, bo było ciemno i ciasno. Za to, gdy weszła do poczekalni i padła na nią światło od lamp, aż się przeląkł.

Miał przed sobą wydłużony cień Hańki dawnej, opalonej i rumianej. Wydawała się za wysoką, twarz jej żółkła, a oczy gdzieś wpadły głęboko i prawie martwo patrzyły z pod powiek tak pociemniałych, że aż brązowych.

Marjan mu zaraz szepnął:

— Zmierzniała, ale nie mów o tem, bo się gniewa. Jest bardzo zdenerwowana.

Zostawili ją w poczekalni i poszli po dorożkę, a Stanisław począł teraz pytać:

— Bój się Boga, co jej jest. Naprawdę wygląda strasznie.

Marjan rozłożył ręce.

— Nie wiemy, i ona sama nie wie. Nerwy, mó-wią, i koniec. Teraz wszystko nerwy, i niech ich djabli z taką wiedzą!

— Może to moralne?

(C d. n.)

kartofli nie będą wych. łąch w szkody, powiadają kolumny które s wych.

— Pode wojska uwagę przez p są obści ki lub są zasa ko nied

Przy du wari mogą b gami ró mosty i pane sz być bez

Na m bywają starczan przetrz cicielam wody po trzymyw ziemskie wojsko z

Powr cznej ni rz. r. st Nowe stały dw skie: dla lym i ó stanowią ny pierw giej 820

Wyst: możliwie i trybun wego-Ry stały w skiej, gd czy usta zone zos gające o że placu la, trzod biletu od

Progr: warcie 2 tegoż dni obdędzny hipiczny. konnej. 29-go

TRESC: P cha; obecn „Mów nych, że Tys ranny rozkazy d niedawno wiązki, pi piej odem: która par te w mito wytrawnym pomnieć o być niedoś zdało, nie Amfionem Mimnerma poważne h czucie miłc wydawać i wać radzę re panien la. Co? rymów uloi stoi pośród zaraniu jes iskieką ma

kartofli, kapusty, zniszczenie ogrodzenia itp. nie będzie pokrywane z funduszy skarbowych, lecz będzie ciążyło na tych oddziałach wojska, które wyrządziły szkody. Za szkody, których nie można było uniknąć, odpowiada skarb; o takich szkodach naczelniczy kolumn lub eszelonów sporządza protokoły, które się dołączają do operatów szacunkowych, po ich otrzymaniu od gubernatora.

Podezas przemarszu przez wieś lub lasy, wojska mają polecane zachowywać baczność uwagę co do ognia, a przy przechodzeniu przez pola mają zwracać uwagę, czy pola są obsiane zbożem, czy są na nich zagajniki lub rośliny pastewne. Pola, na których są zasadzone buraki, winny być uważane, jako niedostępne.

Przy fortyfikowaniu pozycji, jeżeli z powodu warunków miejscowych fortyfikacje nie mogą być wykonane, oznacza się tylko flagami różnych barw: okopy artyleryjskie flagami czerwonymi, okopy piechoty, zniesione mosty itp.—flagami białymi. Wszystkie usypiane szańce, po skończonym ćwiczeniu winny być bezwarunkowo rozkopane i zrównane.

Na mieszkańców rejonu, w którym się odbywają manewry, wkłada się obowiązek do starczania podwód. Naczelniczy kolumn winni przestrzegać, aby między wojskiem a właścicielami podwód nie było sporów i aby podwody po odbytym przemarszu nie były przetrzymywane. Za konie brane od obywateli ziemskich do przewozu kuchni polowych—wojsko zaraz płaci.

P Ł O C K.

Powrót. Wczoraj powrócił po miesięcznej nieobecności J. E. gubernator plocki rz. r. st. Janowicz.

Nowe szkoły. W tym roku otwarte zostały dwie nowe szkoły początkowe miejskie: dla chłopców z oddziałem równoległym i dla dziewcząt. Koszty utrzymania stanowią składki mieszkańców. Etat roczny pierwszej szkoły wynosi 1,180 rb., drugiej 820 rb.

Wystawa. Plac wystawowy został już możliwie uporządkowany. Stajnia dla koni i trybuna dla publiczności na placu od Nowego-Rynku, pozostałe z roku zeszłego, zostały wyreperowane. Na placu od ul. Tumskiej, gdzie będzie się mieścić dział rolniczy ustawiono dwa budynki, w których złożone zostaną wszystkie przedmioty, wymagające ochrony przed deszczem. Na tymże placu ustawiono pomieszczenie dla bydła, trzody i drobin. Kasy sprzedawca będą bilety od Nowego-Rynku i od ul. Tumskiej.

Program wystawy jest następujący. Otwarcie 28 sierpnia o godz. 12 w południe, tegoż dnia przeprowadzanie zwierząt. 29-go odbędzie się konkurs kłusaków i konkurs hipiczny. 30-go konkurs ekipaży i jazdy konnej.

29-go odbędzie się wieczór muzykalno-

wokalny zaproszonych artystów z Warszawy. 30-go bal w sali hotelu warszawskiego.

„Towarzystwo pomocy uczącej się młodzieży.” Towarzystwo to oczekuje zatwierdzenia ze strony p. gubernatora. W obec rozpoczęcia się roku szkolnego, Tow. powinno było rozpocząć już swą działalność, bo czas opłacania wpisów zbliża się.

W pierwszym zwłaszcza półroczu władze naukowe żądają od uczniów wczesnego załatwienia wpisów.

Zebranie rolników. W pierwszy dzień wystawy odbędzie się zebranie rolników, na którym wybrana w czerwcu komisja dla ułożenia ustawy, jak pierwotnie postanowiono, syndykatu rolniczego, ma zdawać sprawę ze swego w tym względzie działania. Komisja wyłoży zapatrywania swe i wnioski, do jakich doszła przy rozpatrywaniu tej sprawy.

Pogłoska. Słyszeliśmy, że jacyś kapitaliści angielscy prowadzą układy o nabytcie pewnej nieruchomości przy ulicy Bielskiej w celu założenia tam fabryki tkackiej. O ile sprawa dojdzie do skutku, nie wiemy.

Z ulicy. Żółkowski (ojciec), wydawca słynnego ze swego humoru Momusa, autor „Wyspy szczęśliwości” opisując urządzenie miasta na tej wyspie powiada, że tam „w rynsztokach wino płynie” (nb. ulice wybrukowane są piernikami). My naturalnie nie marzymy o takim raju, ale chcielibyśmy, aby rynsztokami płynęła czysta woda, która orzeźwiła powietrze i zubożniała nieprzyjemne zapachy i wiewy, płynące rynsztokami. Tak, kochany europejczyku, u nas rynsztokami do jakiejś godziny 9-jej rano „co innego” płynie—nie wino.

Czy widziałeś, jak w przeszłą niedzielę przechodnie dusili się na ulicy Bielskiej od nieprzyjemnej woni, unoszącej się z przepelnionego nieczystościami rynsztoka, i to po godzinie 9-jej rano. Widziałeś, jak za tykały nosy i usta chustkami, jak wreszcie kichali. Doprawdy, dziwnie się wydaje, że ludzie sami tak mało dbają o porządek. Przecież do oczyszczenia różnych miejsc powinny być wyznaczone jakieś godziny, gdy ludzie pozostają w domu. Najwłaściwszą porą dla uszczelnienia wszelkich porządków byłoby godziny 4—5 rano.

Ale u nas wszelkie gawędy nie pomogą, dopóki ktoś nie weźmie za łeb i nie zmusi do porządku.

Kilka słów o sporcie. Wkrótce w mieście naszym utworzy się drugie towarzystwo sportowe—towarzystwo kolarzy plockich, obok istniejącego już towarzystwa wioślarzskiego. Nie można nie mieć przeciwko temu, że osoby uprawiające jakąś ochotę wspólną, łączą się i jednoczą z sobą, w celu stworzenia ogniska, w którym ześrodkowałyby się interesy wspólne, wiążące się z tym lub innym sportem. Łączenie się takie wyrabia, a raczej wyrabiać powinno pewną solidarność, wytwarza pewną etykę

towarzyską, nie jest wreszcie bez korzyści dla rozwoju fizycznego i umysłowego towarzyszonych, o ile sport taki uprawianym jest racjonalnie, z rozsądkiem. Węć też cieszyć się wypada, że kolarze plocky stworzą taką łączność, która ich zwiąże w towarzystwo zorganizowane na pewnych prawach i przepisach.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy miasto nasze, biedne wogóle pod każdym względem, zdolne będzie utrzymać dwa towarzystwa sportowe? Wiemy wszyscy, że interesy towar. wioślarzskiego nie stoją zbyt świetnie, więc jeżeli jedno towarzystwo trochę kuleje, to coż można przepowiadać drugiemu? Być może początkowo zapali się ten i ów do nowego sportu, być może że ten lub drugi przeniesie się do cyklistów. Ale ostatecznie tow. wioślarzskie chromać będzie i tow. cyklistów nie zbyt się rozwinię. U nas jest zwyczaj rozstrzeliwania sił zamiast ich skupiania bez względu na szkodę, jaką w danym razie przynosi się takim działaniom sprawom i rzeczy. Skupiać się trzeba.

Zdaje się nam, że najlepszą drogą, aby towarzystwa mogły wzajemnie obok siebie istnieć, byłoby porozumienie się członków towarzystwa wioślarzskiego z członkami przysłego tow. cyklistów, aby sobie wzajemnie nie szkodziły i przeciwnie wzajemnie sobie pomagały. Łódź z kołem powinny żyć z sobą zgodnie, w porozumieniu, bez przeszkody wzajemnej dla siebie. Jeżeli potrzebne jest „koło”, które musi być uważane obecnie nie tylko jako środek sportu, zabawy, ale jako niezbędny środek lokomocji, coraz więcej się rozpowszechniający, to również potrzebna jest uprawa sportu wioślarzskiego w mieście, leżącym nad królową rzeką naszych.

Sądźmy, że sprawy dwóch towarzystw ułożą się ku zadowolenu, rozwojowi i rozkwitowi obu sportów.

Komitet wystawy otrzymał od rządu gubernialnego następujące wyjaśnienie co do wprowadzenia zwierząt na wystawę.

Wobec znacznego rozpowszechnienia w powiatkach g. plockiej epizootji, szczególnie noszącej wśród koni i jaszczura wśród krów, owiec i świń, uznalem za niezbędne, w celu powstrzymania zarazy, rozciągnięcie surowego dozoru weterynaryjno-sanitarnego nad bydłem, sprowadzanem na wystawę i jarmark, a mianowicie:

Każda sztuka inwentarza, przed wpuszczeniem na plac wystawowy lub jarmarczny będzie rozpatrywana przez wyznaczonych ku temu rządowych lekarzy weterynaryj, którzy zezwola na jej przyjęcie dopiero po stwierdzeniu, że jest zdrową i nie pochodzi z miejscowości, dotkniętej epizootją. Okazy, które po starannych oględzinach okazały się jawnie chore, lub nawet tylko podejrzanymi o chorobę o charakterze infekcyjnym, tracą prawo wstępu na wystawę, nadto ulegną kwarantannie, kosztem właścicieli, w starannie odosob-

nionych budynkach aż do czasu wyzdrowienia lub zabicia, zgodnie z obowiązującą „ustawą polskiej weterynaryjnej.”

Smutny wypadek. Niedziela, która miała być dniem zabawy i wesela dla wioślarzy, stała się dla nich dniem smutku i ogólnego pognębienia. Jeden z kolegów-wioślarzy warszawskich, s. p. Jan Bliżniński, utonął.

Wypadek zdarzył się przy następujących okolicznościach.

W sobotę, t. j. w wilgę dnia poprzedzającego wyścigi, z Warszawy wyruszyła do Płocka osada sześciowiosłowa pod sterem wiceprezesa Tow. wiośl. warszaw. p. Mateckiego. Osada miała pierwotnie przebyć całą drogę łodzią, ponieważ jednak dzień był niezwykle zimny i wciąż przechodziły deszcze, zaniechano więc tego zamiaru i dojechano do Czerwińska, przenocowawszy przedtem w Zakroczymiu. W Czerwińsku nazajutrz wioślarze wsiadli na statek i dopiero o kilka wiorst przed Plockiem, mianowicie w Kępie Ośnickiej, przesiadli się znowu do łodzi, aby już dotrzeć do nas, jak przystoi wioślarzom. W niedzielę również często przepadywał deszcz, a chwilami zrywał się silny wicher, który bałwaniał fale Wisły. Właśnie już za mostem w chwili, gdy za parę minut wioślarze ci mieli przypłynąć do naszej przystani, zerwała się fala, która uderzała silnie o łódź. Jednocześnie zbliżający się statek z pasażerami „Merkury” również falował silnie rzeką. Fale, z obudwóch stron uderzające, zalały łódkę, która przewróciła się wraz z załogą. Na chwilę przed wypadkiem, nie wiedząc jeszcze o nieczem, wyruszyła na spotkanie i powitanie kolegów nasza łódź sześciowiosłowa. Na parę sążni od przystani wołają z góry, że stało się nieszczęście, ale wburzona wówczas rzeka nie pozwalała im należeć do nas, jak przystoi wioślarzom. Tymczasem podali już pomoc rybacy, oraz łódź ze statku. Uratowali się wszyscy, oprócz s. p. Bliżnińskiego. Zmarły zostawił schorzałą matkę, brata i siostry. On głównie swoją pracą utrzymywał cały dom.

Wypadek ten odbił się bolesnym echem w sercach wioślarzy, którzy przynębieni śmiercią kolegi, zaniechali naturalnie regat. Goście warszawscy i wrocławscy rozjechali się tegoż dnia w swoje strony.

Na przystani powiewała flaga żałobna i z wielu ócz męskich popłynęły łzy.

Cały wypadek zdarzył się w tak niezwykle okolicznościach i tak szybko, że trudno się zorientować, czy należy kogoś winić i o co go obwiniać. W tym i innych tego rodzaju wypadkach utonięć występuje wciąż na jaw potrzeba wskrzeszenia i wzmożenia stacji ratunkowej, która niegdyś, jak już wspominaliśmy, oddawała wielkie przysługi tonącym.

Zaraz po naszym wypadku wyruszyły łodzie rybackie z sieciami, a również i łódź wioślarzka w celu odszukania zmarłego. Pomimo skrzętnych poszukiwań ciała narazie nie znaleziono i dopiero na trzeci dzień w południe wyciągnęli je rybacy.

Elegje Propercjusza.

Do Pontyka.

Elegia 9, ks. I.

TREŚĆ: Pontyk zakochany; poeta przepowiadał mu, że się zakocha; obecnie radzi czytać i pisać elegje; miłość ma swoje troski.

„Mówiłem ci, Pontyku, kiedy wysmiewałeś zakochanych, że przyjdzie kreska na ciebie, że umiłujesz i ty. Tyś ranny, zwyciężony; z pokorą i prośbami przyjmujesz rozkazy dziewicy, oddając się na jej łaskę lub niefaskę; niedawno pozyskałeś jej względy, a już ci dyktuje obojętne prawa. Dodońskie wieszczki z trójnoga nie lepiej odemnie potrafią przepowiedzieć, kto kogo polubi, która panna uwięzi przy sobie młodzieńca. Przebycie w miłości cierpienia i smutku uczyniły mnie sędzią wytrawnym afektów miłosnych. Ach, gdybym mógł zapomnieć o mej miłości i nie znać zupełnie tego uczucia, niezdolny, niezdolny, pisać heroiczne wiersze lub wraz z Amfionem oplakiwać losy grodów starożytnych? Elegie Mimnerma mają większą wartość dla zakochanych, jak poważne heksametry Homera; przyjacielskie, słodkie uczucie miłości lubi poezję melodyjną tkliwą. Radzę ci wydawać i pisać dzieła elegijnej, erotycznej treści; opiewać radzę w dźwiękach mistycznych takie przygody, które panien nie zraża, a wiedzieć o nich każda by chciała. Co? Ty byś teraz narzekał, że brak ci wiatku do rymów ulotnych? Nierozsądny! Podobnyś do tego, co stoi pośrodku rzeki i wody mu mało... Miłość twoja w żaraniu jeszcze nie pali i nie drętwi cię; jest ona tylko iskierką małą, słabym przeblaskiem przyszłego zarzewia;

kiedy wybuchnie płomień pożaru, będziesz wolał żyć w Armenii pośród dzikich tygrysów, albo cierpieć męki Izgona, przykutego w świecie podziemnym do koła ognistego, jak czuć w piersiach swoich trawiący postrzał Amora i chcieć dogodzić we wszystkim kochance zagniewanej, nachmurzonej. I wznosi nas Amor na skrzydłach do szczytów, i przyniata zarazem, i więzi. Nie ciesz się zbyt, jeśli ci wybrana kochanka okazuje przychylność i tkiłość, bo gdy ją pokochasz, a ona ci się odda i zostanie twoją, wtedy jej władza nad tobą staje się wielką, niezmierną; w nią zapatrzony nie będziesz w stanie odwrócić od niej oczu swoich, i nie dozwoli Amor marzyć cił pomysłom o wdziękach innej panny. Bądź co bądź, unikaj, przyjacielu, tkliwych, czułych słówek kochanki. Przy dźwiękach słodkich, tkliwych rozstępują się skały, schylają się w pokorze dęby; a ty, Pontyku, krucha istota, czy będziesz w stanie oprzeć się dźwiękom syrenim? Węć — ale może ciebie to żenuje — wyznaj szczerze jaknajprędzej swój obłęd miłosny; zwierzenie cierpienia przyjacielowi sprawia często ulgę w miłości”.

Cienie Kornelji.

Załączamy także zakończenie elegji XI ks. V w przekładzie p. Flor. Łagowskiego (Dzieje literatury powszechnej. Tom I. Literatura Rzymska). Elegia XI „Cienie Kornelji” już w starożytności była nazwana „elegią królewską”. Jakkolwiek sytuacja, — to jest ukazywanie się cieniów raz w świecie podziemnym przed sędziami, drugi raz — przed mężem, Paulusem, i dzieciom, — nie zupełnie jest jasną i prawdopodobną, jednakże podniosłe myśli i szlachetne uczucia, które cień Kornelji wygłasza tu i tam, obudzają w czytelniku poważanie dla Kornelji; poznaje czytelnik w niej jedną z tych matron, które kro-

czyły przez życie bez skazy i z godnością, a w gronie rodzinnym były dobrym gienjuszem i duchem opiekuńczym ogniska domowego. Sędziowie nie nagannego w jej życiu cnotliwym znaleźć nie mogli; z poczuciem godności i czystym sercem wstępuje ona w królestwo cieniów sławnych przodków. W słowach jej, wyrzeczonych do męża i dzieci, maluje się wielkość duszy i niepospolita siła miłości macierzyńskiej i dobroci. Oto są jej słowa:

„A teraz, Pawle, polecam ci słodki zakład miłości, wspólne nasze dzieci; płomienie stosu nie zdołały strawić w moich popiołach troski o ich losy. Ty, co jesteś ich ojcem, bądź dla nich i matką; kiedy placzące zawisną u twojej szyi, całując je, dodaj pocałunek i od ich matki. Wszystkie troski rodzinne ciążyą teraz na tobie. Jeżeli kiedy ból serca łyż wyciskać ci będzie, otrzyj je, skoro całować ci przyjdzie łaknące pieczęci dzieciny. Niechaj starczy ci nocy na smutne o mnie wspomnienia, sny, w których zjawiać się będzie ma postać przed tobą. A kiedy bez świadków przemawiać będziesz do mego wizerunku, mów tak, jak gdybym odpowiedzieć ci miała. Jeżeli zaś na moje miejsce ojciec wasz, synowie, wprowadzi inną kobietę, nie okazujcie niechęci, owszem, zadowolnienie okażcie, tym sposobem zniewolicie ku sobie serce macochy. A nie chwalcie bardzo wobec niej waszej matki, szczerze słowa wasze obrażą by ją mogły. A jeżeli ojciec wasz nie rozstanie się z myślą o mnie i pozostanie wierny moim ceniom, przyuczajcie się zawczasu słodzić zbliżającą się jego starość, ochraniać go przed każdą troską. Oby wydarte mi przedwcześnie lata na przedłużenie waszego życia przeznaczone zostały! Oby dzieci moje były pociechą starości mego Pawła! Jam była szczęśliwa: nie patrzyłam nigdy na śmierć mego dziecka; za moimi zwłokami szła cała ich gromadka”.

podał Kł. Luczycki.

spożywających duże ilości napojów, zwłaszcza piwa itd. Każdy wysiłek męczący i uciążliwy, czy to będzie forsowne wejście na góry, czy jazda na rowerze lub łodzi, wywołuje zmęczenie i przepracowanie serca, które często prowadzi do omdlenia.

Nadmierne zmęczenie fizyczne może nawet spowodować zaburzenia w równowadze psychicznej człowieka. Wiadomo np. że podczas wyścigów, jak również i po wyścigach sportsmeni, a zwłaszcza cykliści, zdradzają pewien stan podniecenia, egzaltacji, który się objawia w głośnie i szybkiej mowie, żywymi gestami itd. Niedawno jeszcze dzienniki donosiły, że podczas wyścigów cyklistów w Nowym-Yorku, które trwały sześć dni, dwaj uczestnicy wskutek podniecenia zdradzali wyraźne objawy obłąkania.

W ogóle nie powinno się doprowadzać organizmu do zbyt dużego zmęczenia. Pracę umysłową trzeba przeplatać pracą fizyczną, racjonalnie, bez wysiłku prowadzoną. Harmonijne ustosunkowanie pracy umysłowej i wysiłków mięśniowych powinno być naszym kierownikiem. Sprawdzają się zawsze starożytna zasada: zdrowa dusza w zdrowym ciele.

„Wszelchświat” № 34-ty zawiera: Edward Strumpf: O technice lotu n roślin. — W G.: Promieniowanie elektryczne i przezroczystość ciała dla fal Hertza. — B. Dyakowski: Obyczaje żuków gnojowych. — J. Siemiradzki: Studja doświadczalne nad orografją Europy. — Jan Zawidzki: W sprawie słownictwa chemicznego. — Rozmaitości. Buletyn meteorologiczny

Nowe książki i wydawnictwa.

„Na dnie otchłani”, powieść współczesna, napisana przez A. K. Smacznińskiego,

jako dodatek tygodniowy do (№ 46) „Gazety Polskiej.”

— Ostatni tom wydawnictwa „Biblioteki dzieł wyborowych” stanowi powieść Oskara Mysinga p. t. „Wróg Napoleona” w przekładzie Topora.

Mark Twain: Humoreski i opowiadania, przełożył F. B. tom II. Warszawa, księgarnia Jana Fiszer.

Al. Janowski: Wycieczki po kraju, (Kielce, Chęciny, Karczówka, S. Krzyż, Bodzentyn, Wąchock, Itza, Radom). Nakł. autora. Skład główny w księgarni J. Fiszer.

Tymoteusz Luniecki: Socha litewska v. podlaska. Odbitka z „Gazety Rolniczej.” Skład główny w księgarni J. Fiszer.

Stanisław Amat Kazimierz ORZESZKOWSKI

Obywatel Ziemiński.

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w Łęczynie-Szlacheckim, d. 20 Sierpnia 1899 roku, przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 23 Sierpnia, t. j. w Środę, o godz. 5-ej popoł., do kościoła parafialnego w Zagrobie; nabożeństwo żałobne i pogrzeb dnia następnego o godz. 10-ej rano. Na te smutne obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych, stroskana żona i dzieci.



ADOLF RUDZKI

Właściciel dóbr Brańszczyk.

Opatrzony św. Sakramentami po długich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 11-go Sierpnia 1899 roku, przeżywszy lat 69.

Pozostali w głębokim smutku żona, synowie, córki, synowa i wnuki, zawiadamiają o tem krewnych, przyjaciół i znajomych. Eksportacja zwłok z domu do kościoła w Brańszczyku odbyła się 13 b. m. (w niedzielę) o godz. 5-ej popoł., wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpiło w dniu 14 m. b. po odprawieniu nabożeństwa żałobnego, o godz. 10-ej rano do grobów rodzinnych w Brańszczyku.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Woliński, Barczak i S-ka Płock, 22 Sierpnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 575 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korey, żyta 75 korey, jęczmienia 25 korey, owsa 200 korey, gryki 10 korey, grochu — korey i rzepaku letniego 15 korey.

Placono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 5,00 do 5,40 za 210 f., żyto od rb. 4,00 do 4,15 za 230 f., jęczmień do 3,30 za 210 f., owses od 2,50 do 2,70 za 140 f., grykę do 4,25 za 210 f. i rzepak letni od 6,00 do 6,30 za 215 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 600 korey żyta.

Gdańsk, 22 sierpnia. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 21 sierpnia. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach. Pszenica krajowa wyborowa 98—100, średnia 91—97, posłednia 83—88. Żyto krajowe wyborowe 83—84, średnie 81—82, posłednie 73—76. Jęczmień browarny —. Na paszę i kaszę —. Owies krajowy —. Groch polny warzelny —. Gryka —. Uspokojenie zwykłe, b. ożywione.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto 4,90—4,95 za korzec. Pszenica 6,00. Jęczmień —. Owies —.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,20 Listy tow kred. ziemskiego: duże 4,5,— drobne 4,5,—99,30, duże 4—drobne 4 — 92,75. Listy m. Płocka 99 n. Łomży 99 not.

Renta państwowa 4—100,25. Pożyczka premio-wa z 1864 r. — 294 z r. 1866—255,50. Premio-wa szlachecka 5—208.

Łomża, 14 sierpnia. Pszenica 5,50 — 5,75 rb., żyto 3,75—4 rb., jęczmień 4 rb., owies 2,80—3 rb., gryka 3,15—3,25 rb. Dowozy z powodu żniw nie wielkie.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczný poleca świeże transporty tytoniów. Kolegiatna № 13.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensztejna.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapieński istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, przy ulicy Kolegiatnej.

„ROMANA” Magazyn Kapeluszy Damskich

Modele paryżskie i fasony krajowe. DOBOR K W I A T Ó W SZTUCZNYCH. Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żalskiego).

DO SIEWU
Żyto „KURPIOWSKIE”
nieoszacowane na gruntach lek-
kich i jałowych, nadzwyczaj plenne,
niewymarżające, niewysypu-
jące się.
oraz żyto „Petkuskie”
Dominium **SUSK**
poczta Ostrołęka (g. łomżyńska)
Cena korca (232 f. netto) 5 rb.
Za worek 35 kop.
franco st. kolei Ostrołęka.

Potrzebna jest na wieś osoba w średnim wieku do zajęcia się gospodarstwem.

Wymagana jest umiejętność szycia. Wiadomość w redakcji.

W dominium KOZICZYN
gub. płocka, st. pocztowa i kolejowa w Ciechanowie,
jest do sprzedania lando czterokonne, w zupełnie dobrym stanie. Zgłosić się do zarządu dóbr.

UPOWAŻNIONA PRZEZ WŁADZĘ PRZYJMUJĘ NA STANCJE GIMNAZISTKI

jako też przygotowuję do Gimnazjum. Korepetycja na miejscu, konwers: cja francuzka, lekcje muzyki. Zapewnia się opieką sumienną.

CENY PRZYSTĘPNE.
w Łomży, ulica Nowogrodzka, dom Zdanowicza.

L. STAGIEŃSKA.

Podczas WYSTAWY w Płocku

odbędzie się w dniu 29 Sierpnia o godz. 4-ej popołudniu konkurs kłusowy i konkurs hipiczny; 30-go zaś sierpnia o godzinie 4-ej popołudniu konkurs ekwipaży i konnej jazdy! Zapisy na te konkursy przyjmuje p. Popielawski (w Hotelu Warszawskim). Stawka wynosi od konia i ekwipaży po 5 rubli.

SIEWNIKI

RZUTOWE: patentowane Tryumf Beer-mana.

RZĘDOWE: Sacka klasy IV najświeższego systemu i „Bernburgia” Siederslebena

poleca ze swego SKŁADU

M. S. SARNA w Płocku.

Dobra JEZIORKO pod Łomżą

sprzedają do siewu: słynne żyto petkuskie

za 100 funtów z workiem tryjerowa-ne po rb. 3; młynkowane po rb. 2 kop. 50, franco stacja kolejowa w Czerwonym Borze.

Dominium KOZICZYN

gub. Płocka, st. pocztowa i kolejowa w Ciechanowie.

Od 1-go października potrzebuje pisarza prowentowego, umiającego prowadzić książ-ki gospodarcze. Pensja 80 rubli i ordynaria. Zgłaszać się do Zarządu.

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem podaję do wiadomości Sz. mieszkańców Płocka i okolicy, że
Skład win, wódek, likierów i koniaków krajowych i zagranicznych
JANA WĘGLEŃSKIEGO
pod firmą „Warszawska Rektyfikacja”,
został przeniesiony do domu p. Synoradzkiej (róg ulic: Tumskiej i Kolegiatnej) i równocześnie zaopatrzony we wszystkie towary kolonialne i delikatesy z pierwszorzędných fabryk.
O czem zawiadamiając, polecam się względem i poparcia Sz. Publiczności, a staraniem moim będzie dobrocią towarów i przystępnymi cenami w zupełności na to poparcie zasłużyć.
Z poważaniem Jan Węgleński.

W dniu 2-go Sierpnia r. b. otwarty został w Płocku przy ulicy Tumskiej w domu p. Szymanskiego.
Magazyn Robót Kobięcych
POD FIRMĄ
„OTYLIA”
który zaopatrzony został w znaczny wybór robót na kanwie, suknie, pluszu i atlasie, oraz we wszystkie niezbędne do tychże dodatki. Uczenie również przyjmowane będą. Poleca się magazyn ten uważać i względem Szanownej Publiczności.

ZAKŁAD FRYZJERSKI
Ewarysta Zdzenickiego
Marszałkowski № 114.
W WARSZAWIE
ma honor podać do wiadomości JW.WP. Pań, iż na KONCERT i BAL jaki się ma odbyć w dniu 29 i 30 sierpnia w Płocku przyjmuję zamówienia na czesanie dam. Dwóch znanych damskich fryzjerów pp. JAN i ROMAN czesać będą na miejscu.

„PRAWDA”
Tygodnik polityczny społeczny i literacki pod redakcją
d-ra fil. Aleksandra Świętochowskiego.
WARUNKI PRZEDPŁATY
wraz z dodatkiem bezpłatnym:
w Warszawie: z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 8 Rocznie rb. 10.—
Kwartalnie „ 2 Półrocznie „ 5.—
Miesięcznie kop. 70 Kwartalnie „ 2,50
Adres redakcji: Warszawa, Nowogrodzka 39.

Z upoważnienia władzy szkolnej pomieszczenie dla pańienek u nauczycielki (Polki) gimnazjum żeńskiego. Na żądanie lekcje i korepetycje na miejscu.
PŁOCK—Plac Niemiecki, dom Bejma. Markowska.

Potrzebny jest zaraz do handlu żelaza

UCZEŃ
Wiadomość w składzie żelaza R. JAROCKIEGO w Płocku.

PIERWSZE KAUCJONOWANE
BIURO REKOMENDACJI
Pracy Żeńskiej i Męskiej
ZOFI GOSK w Włocławku
ma do umieszczenia: bony, osoby do wyre-
czenia w gospodarstwie z szyciem, jako też
rządców, pisarzy, kasjerów, leśników, słu-
żących, kucharek i t. d.

UCZEŃ
klasy VII-ej
poszukuje korepetycji. Wiadomość w Sklepie Tabacznym p. Ignacego BROCHOCKIEGO w Płocku, przy ulicy Kolegiatnej.

SZKOŁA PRYWATNA ŻEŃSKA

Julji Aleksandrowiczowej
W PŁOCKU

przeniesiona została z ulicy Florjańskiej na ulicę
Grodzką № 37. Zapis powakacyjny uczenie rozpocznie się 25-go sierpnia, lekcje 2-go września.

Z upoważnienia wyższej władzy naukowej z początkiem roku szkolnego 1899/1900 zakład mój naukowy rozszerzam z 1 klasowego na 2 klasowy z klasą przygotowawczą i pensjonatem.

Examina nowostępujących uczenie zaczynają się 25 sierpnia. Lekcje 5 września.

Marja Kosińska

PŁOCK, ulica Tumska, dom Józefowski.

W szkole prywatnej męskiej z pensjonatem w Łodzi, ul. Zachodnia № 39 rok szkolny rozpocznie się 21 sierpnia. Celem szkoły jest przysposabianie chłopców do szkół rządowych, a szczególnie do miejscowej szkoły przemysłowej (dotąd wyższej szkoły rzemieślniczej). Od pensjonarzy pobiera się 350 rb. rocznie.

Przełożony szkoły St. THOMAS.

Dla pańek pomieszczenie

PŁOCK,

ulica Zduniska dom Sójkowskiego, 2-gie piętro.
Zambrzycka.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, MIODOWA 4,

4549U.8—5

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają

Z FABRYKI

RUD. SACKA

W PŁAGWITZ-LIPSKU

PŁUGI piętrowe, oraz plugi dwu i trzyskibowe samochody

PROSTEJ i TRWAŁEJ BUDOWY:

Siewniki rządowe klasy IV

najnowszej konstrukcji z trybikami siewnymi dowolnie przesuwającymi się stosownie do gęstości siewu, wysiewające wszelkie ziarno bez zmiany części siewnych.

Na żądanie podajemy adresy odbiorców, cenniki i szczegółowe opisy przesyłamy.

GEBETHNER I WOLFF

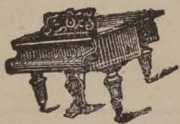
W WARSZAWIE

17, Krakowskie-Przedmieście 17
skład Fortepianów, Pianin i Organów

WYNAJEM

W. 30—18.

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



żądać wszędzie

Dozwolone przez urząd lekarski za № 337.

Puder **IRIS** nieszkodliwy

Dostać można we wszystkich składach aptecznych i magazynach kosmetycznych w blaszanym opakowaniu z napisem:

H. LACHS. Warszawa.

Cena pudełka 15, 30 i 50 kop.



żądać wszędzie



KONIAK

4678U.16—8

KAUKAZKI NATURALNY

D. Z. SARADŻEWA

Nagrodzony na wystawach najwyższymi nagrodami.

Jest do nabycia w Płocku u pp. Kowalkowskiego, Lewensteina, Węgłńskiego i Żołobowa.—W Łomży u pp. L. Babińskiego S. Dykmana, J. Kaufmana i L. Ratnera. Uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi na etykiety ze specjalnym napisem w języku rosyjskim czerwonymi literami „Butelkowane we własnym składzie w Warszawie”, na korkach wypalona firma i gatunek koniaku.

Skład hurtowy w Warszawie MARSZAŁKOWSKA № 131, Telefonu № 1360.

RAZ SPRÓBUJ

HOLENDERSKIEGO

KAKAO LEESTEMAKER

innego napewno używać nie będziesz

Jest to jedyne KAKAO, którego łyżeczka od herbaty wystarcza dla przygotowania doskonałej czekolady. KAKAO jest do nabycia w Płocku w składzie aptecznym W. Sztromajera i w sklepach kolonialnych S. Kowalkowskiego i M. Żołobowa.

Reprezentant **W. Jakowicki**, Hortensja 5. WARSZAWA.

Na kursach handlowych dla kobiet

J. SMOLIKOWSKIEJ

zapisy kandydatek na rok 1899/1900 przyjmują się codziennie od godz. 11-ej zrana do 2-ej popołudniu w kancelarii Zakładu, Warszawa, Chmielna № 31. Kurs nauk rozpocznie się dnia 3 (15) września. Wolne słuchaczki mogą zapisywać się na pojedyncze wykłady przedmiotów specjalnych bez żadnych świadectw.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доволено Цензурою. Г.р. П.л.цк. 11 Августа 1899 года.

R. JAROCKI

w Płocku

ulica GRODZKA, dom Siegelberga № 34⁵/₆

obok Składu Aptecznego W. Sztromajera.

poleca:



Broń palną, rewolwery, proch i przybory myśliwskie.

Telefony, dzwonki elektryczne i przybory do tychże.

Naczynia kuchenne emaljowane.

Sitobady, wanny, bidety i wyroby blaszane.

Wyroby nożownicze z fabryk pierwszorzędnych.

Wyroby platerowane.

Łóżka żelazne i meblowe.

Wyżymaczki oryginalne amerykańskie.

Wieniec metalowe.

Oraz wszelkie inne w zakres handlu żelaznego wchodzące przedmioty w najlepszym gatunku i wielkim wyborze po możliwie najniższych cenach.

Linoleum, chodniki i dywany rozmaitych deseni.

Wycieraczki patentowane.

Galanterję żelazną oraz wszelkie narzędzia rzemieślnicze.

Żelazo dąbrowieckie w najlepszym gatunku.

Cement portlandzki.

Tektura do krycia dachów i smoła.

Worki do zboża i wałtuchy.

Oliwa i smary.

Pasy skórzane do maszyn.

„NIWA POLSKA”

ROK XXVII ISTNIENIA

Tygodnik Polityczny, Społeczny i Literacki.

WYCHODZI CO SOBOTĘ.

Kosztuje 1 rb. na kwartał.

Adres: ELEKTORALNA № 8. TELEFONU 137.

PRENUMERATA:

W Warszawie	Na prowincji	Za granicą
Kwartalnie rb. 1	rb. 1 k. 50	
Półrocznie „ 2	„ 3 „ —	w Austrii 6 zlr.
Rocznie „ 4	„ 6 „ —	w Niemczech 10 marek
		w Austrii 12 zlr.
		w Niemczech 20 marek.

Z dołączeniem miesięcznych naukowych dodatków książkowych dopłaca się 50 kop.

„NIWA POLSKA” jest pismem niezależnym, nie liczącym się z żadnymi względami prywatnymi. Głównym jej zadaniem i celem jest zwalczanie rozkladowego wpływu obcych a wrogich względem nas żywiołów, to jest zakusów germanizacyjnych oraz podstępnej działalności rasy semickiej, która wdarszy się chytrze we wszelkie nasze sprawy życiowe, usiłując podporządkować je pod swoje własne interesy, szerząc zepsucie moralne i wprowadzając gangrenę do naszych stosunków ekonomicznych. Przeciwnie tej robocie szkodliwej, robocie taniej rozwijającej naszą samowiedzę, szarpiącej naszą godność narodową. „NIWA POLSKA” zawsze walczyć będzie, nazywając **czarne—czarnem a białe—białem**, bez obłudnych omawiań bez frazeologicznej waty, w którą zwykle spowijają najzdrowsze myśli i prawdę. „Niwa Polska” więc będzie przemawiać „prosto z mostu” otwarcie, szczerze, po staropolsku, dotykając najdrażliwszych kwestji życiowych nie w imię szerzenia sensacji, lecz w imię istotnych interesów **naszego społeczeństwa**. O poparcie tej pracy i czynny w niej udział odwołujemy się do wszystkich ludzi dobrze myślących.

Redakcja i Administracja

Warszawa, Elektoralna № 8. Telefonu 137.

DO SIEWU

W MALISZEWKU pod Drobinem
300 korcy pszenicy selekcyjnej
500 korcy żyta Petkuskiego.

LEOPOLD LESSIN
SZEW C

W WARSZAWIE
Nowy-Swiat 60.

Druk K. Mieoznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.